Rok XII. Nr. 336 SOSNOWIEC, niedziela 5 grudnia 1937 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

...erata wy... miesięcznie ...— ...Ad ...ru... ...e, ul... Re... A... K... 304.247 P.K.O. ...owice

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz. Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Sączewskiego Nr. 29; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja, 5, tel. 97; CZELADŹ, Bytomska 31; GRODZIEC, ul. Legionów tel. 7-19-66.

KRAKÓW

Z pobytu min. Delbosa w Warszawie

Znamienne głosy prasy francuskiej i niemieckiej

WARSZAWA, 4. 12. Wczoraj w pierwszym dniu swego pobytu w Warszawie minister spraw zagranicznych Francji p. Delbos w godzinach przedpołudniowych składał wizyty oficjalne, po czym złożył wieniec na grób Nieznanego Żołnierza.

Wieczorem w salonach recepcyjnych M. S. Z. odbył się obiad a następnie raut wydany przez min. Becka.

CO PISZĄ W PARYŻU.

PARYŻ, 4. 12. Tematem dnia prasy i kół politycznych Paryża jest wizyta ministra Delbosa w Warszawie.

Cała prasa paryska zamieszcza na naczelnych miejscach mapy Polski i fotografie ministrów Delbosa i Becka oraz depesze z Warszawy i komentarze redakcyjne, podkreślające serdeczność przyjęcia zgotowanego ministrowi Delbosowi w Warszawie.

Spotkanie min. Delbosa z min. Neurathem w Berlinie wywołało w Paryżu żywe zainteresowanie i oceniane jest jako objaw dodatni otwierający dalsze perspektywy obecnej misji ministra Delbosa.

A W NIEMCZECH?

BERLIN, 4. 12. Niemieckie koła polityczne z nieukrywanym zadowoleniem podkreślają fakt, że program podróży min. Delbosa pomija Moskwę.

Fakt ten, zdaniem tych kół, jest nie tyle wynikiem osłabienia wewnętrznego Moskwy, ile przede wszystkim rezultatem wzrostu znaczenia Polski, wskutek uniezależnienia się jej polityki zagranicznej.

Prasa niemiecka ogłasza obszerne komentarze na temat podróży min. Delbosa, podkreślając również, że ominięcie Moskwy jest „świadomą i pocieszającą demonstracją francuską".

WARSZAWA, 4. 12. Wczoraj p. minister spraw zagr. Francji, Delbos w towarzystwie p. ministra spr. zagr. Becka i ambasadora Francji Noela złożył o godz. 11.30 wizytę Panu Prezesowi Rady Ministrów gen. Sławoj - Składkowskiemu.

Z pałacu prezydium rady ministrów p. minister Delbos w towarzystwie min. Becka i amb. Noela udał się do Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych, gdzie złożył wizytę Panu Marszałkowi Śmigłemu Rydzowi.

Po złożeniu wieńca, udał się min. Delbos na Zamek, gdzie był przyjęty na audiencji przez Pana Prezydenta Rz. P.

O godz. 13.30 Pan Prezydent podejmował na Zamku królewskim p. ministra spraw zagranicznych Francji Delbosa oraz towarzyszące mu osoby śniadaniem.

Uprawomocnienie wyroku na Chaskielewicza zabójcy wachmistrza Bujaka

WARSZAWA, 4. 12. W sobotę sąd najwyższy rozpatrywał sprawę Joska Chaskielewicza, skazanego przez sąd apelacyjny na bezterminowe więzienie za zabójstwo wachmistrza ułanów Jana Bujaka.

Wyrok I instancji przewidywał karę śmierci, lecz został zmieniony w II ... tego wyroku założyli skargę kasacyjną zarówno prokurator jak i obrona.

Kwestię rzekomego afektu poruszał adw. Landau dowodząc, że Chaskielewicz, jeśli działał w afekcie, to **nie pod wpływem nienawiści do narodu i wojska polskiego, lecz z pobudek osobistych.**

Odpowiadając na te zarzuty, prokurator dowodził, że sąd uznając kogoś za człowieka o zmniejszonej poczytalności nie jest zmuszony do odstępowania od kary śmierci. W zakończeniu prokurator domagał się zastosowania najwyższego wymiaru kary.

Po krótkiej naradzie, sąd oddalił obie skargi kasacyjne i wyrok stał się prawomocny.

Pijatyki w areszcie miejskim

B. woźni magistratu czeladzkiego przed sądem

Na wokandzie Sądu Okręgowego w Sosnowcu znalazła się sprawa, rzucająca światło na stosunki, panujące swego czasu w areszcie miejskim w Czeladzi.

Woźni zarządu m. Czeladzi, którzy jednocześnie pełnili funkcje dozorców w areszcie czeladzkim: Ksawery Kiełbasiński i Władysław Gorgol urządzali tam razem z aresztantkami i aresztantami orgie i pijaństwa. Pewnego razu zaprosili oni do „dyżurki" odsiadującą karę aresztu dziewczynę lekkich obyczajów Zofię Gas z którą wypili kilka butelek wódki. Dziewczynę, spitą do nieprzytomności znaleziono następnego dnia, leżącą na podłodze.

W jakiś czas potym, w dzień Bożego Narodzenia, aresztanci urządzili między sobą składkę, pieniądze zaś wręczyli woźnemu Kiełbasińskiemu, który zakupił za nie wódki. Zakąski: gęś pieczoną i rybę, przyniosły z domu aresztantki: Janina Szostak i Maria Czernak. Pito, jedzono i grano w karty do rana.

Poza tym akt oskarżenia zarzuca wyżej wymienionym, że zwolnili oni przedwcześnie z aresztu Efroima Klajmana z Czeladzi. Klajman, nie chcąc odsiadywać kary 5-dniowego aresztu, wszedł w bliższy kontakt z woźnymi: Kiełbasińskim i Gorgolem, którzy, wzamian za łapówkę, wystosowali pismo do starostwa, donosząc, że Klajman karę odbył.

Rozprawa została odroczona, z powodu niestawienia się kilku świadków oskarżenia.

Dodać należy, że oskarżeni zwolnieni zostali z posad w drodze dyscyplinarnej.

Sprowadzenie zwłok ofiar katastrofy „Douglasa"

WARSZAWA, 4. 12. Według wiadomości, otrzymanych przez Polskie Linie Lotnicze „Lot", jeszcze w bieżącym tygodniu ma nastąpić sprowadzenie do kraju zwłok ofiar tragicznej katastrofy lotniczej w Bułgarii.

Ostatnie matury dla eksternistów

WARSZAWA, 4. 12. Ministerstwo Oświaty ustaliło plan egzaminu dla eksternistów, zdających przy kuratoriach szkolnych egzaminy z zakresu 8-miu klas gimnazjów. Egzaminy dla tych eksternistów odbędą się w roku 1938 po raz ostatni.

Kandydaci, przystępujący do tych egzaminów po raz pierwszy, dopuszczeni będą tylko w dwóch terminach z wiosną i jesienią 1938. Ci, którzy egzaminu nie zdadzą, będą mogli powtórzyć go w roku 1939.

Afera morfinowa w Zagłębiu

Władze w Zagłębiu wpadły na ślad zakrojonej na szeroką skalę afery morfinowej, w którą wmieszanych jest szereg osobistości z całego Zagłębia.

Rozchodzi się nietylko o morfinę, lecz i o inne narkotyki, którymi prowadzono nielegalny handel na wielką skalę.

W związku z aferą zatrzymany został jeden z lekarzy. W związku z bogatym materiałem dowodowym śledztwo przeciągnie się, przy czym trzeba dodać, że szczegóły tegoż trzymane są w ścisłej tajemnicy.

W związku z tym niewątpliwie nastąpią dalsze aresztowania.

Polska — Szwecja 2:2

Wczoraj rozegrany został na torze łyżwiarskim w Katowicach międzypaństwowy mecz hokejowy między Polską i Szwecją. Zawody zakończyły się wynikiem remisowym 2:2 (0:1 0:1 2:0).

Czy Nankin padnie na Nowy Rok?

Zapowiedź zwycięstwa przez naczelnego wodza armii japońskiej

TOKIO, 4. 12. Gen. Matsui, wódz naczelny armii japońskiej w Chinach zamierza wkroczyć uroczyście do Nankinu w dzień Nowego Roku — takie zapowiedzi ukazały się dzisiaj w dziennikach japońskich, które twierdzą, że między 15 i 25 grudnia rozegra się ostatnia decydująca bitwa o Nankin, w odległości 30 km. na wschód od miasta gdzie przygotowana jest ostatnia linia obrony.

„Niczi-Niczi Szimbun" wyraża przekonanie, że po zajęciu s...cy Chin — rząd nankiński straci ...kter rządu centralnego, a stanie ...ny ...dem prowincjonalnym.

...o będziem...

Wielkie mocarstw... trzeba mu ...ogły utrzymywać stosunkó... ...niem zasłu... ...ym centralnym rządem chińskim. ...życ.

Rozwiązanie zatargu z Chinami może nastąpić tylko w drodze rokowań z niezależnym rządem Chin Północnych, który ma być niebawem stworzony.

Jak likwidowano strajk chłopski

Interpelacja w Sejmie posła ks. Lubelskiego

We czwartek zgłosił w czasie obrad sejmowych 3 interpelacje pos. ks. Józef Lubelski.

Interpelacja do prezesa Rady min. w sprawie strajku chłopskiego i jego pacyfikacji brzmi następująco:

W dniach od 16—25 sierpnia odbył się na terenie kilkudziesięciu powiatów w Polsce południowo-zachodniej i środkowej strajk chłopski ogłoszony i przeprowadzony przez P. S. L. Nie wchodząc w kwestię jego legalności trzeba stwierdzić, że władze państwowe nie ogłosiły publicznie zakazu strajku, mimo, że wiedziano o jego proklamowaniu. Nadmienić również należy, że strajk ten był w wielkiej mierze wynikiem rozgoryczenia chłopów z powodu zupełnej bezowocności dotychczasowych starań Stronnictwa Ludowego o realizację postulatów ludowych drogą memoriałów, rezolucyj i masowych manifestacyj. Władze państwowe przystąpiły do likwidacji strajku.

Interpelacja mówi dalej, że nie chodzi tu o sam fakt likwidacji strajku chłopskiego, ale

o sposób przeprowadzenia tej likwidacji.

W społeczeństwie panuje przekonanie — stwierdza interpelacja — że gdyby władze państwowe stanęły podczas tego strajku na wysokości zadania, jak to było w niektórych powiatach, gdzie starosta nie interesował się zamykaniem dróg przez pikiety chłopskie, byłby strajk chłopski minął spokojnie, jak minął tam, gdzie władze nie popadły w konflikt ze swymi zadaniami. Tym bardziej, że

strajk wykazał na ogół dużą dyscyplinę chłopa polskiego,

gdyż nigdzie nie doszło do większych zaburzeń socjalnych, ani nie niszczono dróg, kolei, mostów i urządzeń państwowych mimo silnej agitacji komunistycznej i dużego rozgoryczenia.

Interpelacja kończy się zapytaniem, czy prezes Rady min. zarządził surowe śledztwo w sprawie zabijania chłopów, niszczenia ich mienia i czy winnych pociągnie do odpowiedzialności, czy wynagrodzi poszkodowanym straty, czy wdowom i sierotom po zabitych przyjdzie z pomocą, i czy

w imieniu tak potrzebnej konsolidacji narodu, gotów jest spowodować amnestię, dla więzionych za udział w strajku,

o ile nie dopuścili się podczas strajku innych wykroczeń, ażeby spełnić słuszne żądania ludu polskiego!

Druga interpelacja ks. Lubelskiego dotyczy sprawy skrępowania wolności prasy przez nadmierne konfiskaty prasowe.

Trzecia wreszcie interpelacja ks. Lubelskiego do min. spraw zagranicznych w sprawie postępowania Wolnego M. Gdańska w stosunku do ludności polskiej w Gdańsku zamieszkałej, przytacza szereg szykan i utrudnień ze strony W. Miasta.

Na szpaltach pism

CAR W POEZJI POLITYCZNEJ

Tygodnik „Zwrot“ pisze, że z powodu konfliktu między płk. Kocem a marsz. Carem — odżyły w Sejmie dawno zapomniane pieśni. Czytamy:

„Mianowicie, posłowie, popierający akcję p. Koca — wybrali sobie jako pieśń bojową znaną legionową piosenkę „A nasza kompania“.

„A nasza kompania ,na Matejki stoi,
i pisze do cara, że się go nie boi,
że się go nie boi — hoc, hoc, hoc,
I pisze do cara czarnym atramentem,
że radzi w Resursie całym regimentem,
a tym regimentem rządzi Koc“!

Posłowie zaś wierni obecnemu regulaminowi ciągną uroczyście i zacięcie:

„Zawsze ja, wierny poddany,
pracować będę na cara“.

Płk. Sławek kieruje OZN.

Pod powyższym tytułem „Krakowski Kurier Wieczorny” pisze, że w związku z utworzeniem klubu parlamentarnego O. Z. N. istnieje opinia, że jest to przegrana płk. Sławka.

Ale czy faktycznie można to nazwać przegraną gdy najbliżsi przyjaciele obsadzają prezydium Koła Ozonu i obejmują komendę nad tymi, którzy się sprzonie wierzyli, a co gorsza nad całością Ozonu.

Jest nie do pomyślenia, żeby grupa ludowa z posłem Kielakiem na czele sprzeniewierzyła się poleceniom płk. Sławka, te jest temu, któremu niedawno ofiarowała zagrodę w Baciawicach.



E. PHILLIPS OPPENHEIM **Powieść kryminalna**

(Streszczenie początku powieści).

Major Owston został zaangażowany przez Martina Hewsa, mieszkającego w tajemniczym zamku niedaleko Londynu do ochrony swej osoby we wszystkich okolicznościach. Martin Hews miał wielu nieprzyjaciół, z których najniebezpieczniejszym był tajemniczy „Józef“ szef szajki okradającej z klejnotów wytworne damy na balach i zabawach. W zamku Hewsa mieszkała również jego siostrzenica Beatrice Essiter oraz piękna Rachela, przyjaciółka niejakiego Jima Donkina, którą właśnie zamierzał porwać ów Józef. Ujęciem Józefa zajął się ma... ADOLF ...u wraz z inspektorem policji ... Józef był jednak bardzo przeb... Początek ...końcu zamiast Racheli udało ... porwać pannę Essiter, jako ...anniczkę. Celem odszukania porwanej major Owston udał się do Londynu.

61)

Na nieszczęście nie jest to jedyny wypadek. W ostatnich tygodniach mieliśmy siedem podobnych kawałów. Jest trzech zabitych, dwóch ciężko rannych, a zrabowana suma przekracza 60.000 funtów. Oto owoce działalności Józefa. Jeżeli nie przyłapiemy tego jegomościa, to doprawdy będzie skandal.

— Ale przecież pan wie, gdzie się znajdują ludzie, należący do bandy Józefa. Dlaczegóż pan nie przyskrzyni tych osób? Skoro mu się zabierze pomocników, Józef będzie bezsilny.

— Chciałbym wyłapać jak największą ilość bandytów. Najgorsze to, że żaden z przyłapanych nie chce wydać miejsca zamieszkania Józefa. Niedawno proponowaliśmy jednemu bandycie, skazanemu na 10 lat więzienia, wypuszczenie na wolność, jeżeli zdradzi swojego przywódcę. Skazaniec wyśmiał się z naszej propozycji.

Bloor wypił nową szklankę piwa, a po tym, rzuciwszy okiem na moje biurko, zapytał:

— Co pan tu robi z tą Biblią? — zapytał, pokazując na książkę.

— Wspominałem już panu, inspektorze, że uważam Leopolda za wspólnika Józefa.

— Więc cóż z tego?

—Dlatego to, gdy zaprosił mnie do siebie, rozglądnąłem się wokoło, a przed tym, kiedy siedzieliśmy razem w hotelu wyciągnąłem mu z kieszeni płaszcza ten list.

— Świetnie. Cóż było w tym liście?

Podałem inspektorowi list, wypełniony szyfrem. Inspektor Bloor wziął do ręki kartkę papieru i przygładził się badawczo pismu.

— Obawiam się, że tego szyfru nie warto dawać do naszego oddziału odczytywania szyfrów.

— Dlaczegóż nie?

— Użyto tutaj szyfru, którego nikt nie może rozwiązać. Tylko wtajemniczeni, którzy znają kodeks, mogą coś tutaj zrobić. Zazwyczaj wybrane książki stanowią podstawę takich szyfrów.

— Książki?

— Tak jest. Ale zochodzi pytanie, jaka to książki wchodzi w grę?

— Czy uważa pan, że Biblia nie może służyć jako kodeks szyfrowy?

— Oczywiście, że tak.

Opowiedziałem inspektorowi Bloorowi dokładnie o swej wizycie w domu Leopolda.

— Możliwe, że jest pan na właściwym śladzie. Spróbujmy tej sztuczki. Liczba 2 odnosi się prawdopodobnie do drugiej księgi Mojżesza. Cyfra 37 oznacza prawdopodobnie 37 rozdział tej księgi. Cyfra 21 oznacza werset, a cyfra 20 — dwudzieste słowo w tym wersecie.

Rozpoczęliśmy przerzucać odnośną księgę Mojżesza. I oto stwierdziliśmy, że dwudziestem słowem w dwudziestym pierwszym wersecie było słowo „blue“ (niebieski). Idąc dalej, stwierdziliśmy, że 18 księgą była historia Hioba. Otworzyliśmy rozdział 37 werset 18. Ósme słowo tego wersetu brzmiało: „sky“ (niebo). Szybko przebiegliśmy pierwszą księgę Mojżesza, pierwszy rozdział 19 werset. Znaleźliśmy słowo „fourth“ (czwarty).

— Doskonale. Oznaczałoby to, że na czwarty dzień, tj. we czwartek ma nastąpić spotkanie w „Blue Skies Club“.

ROZDZIAŁ XXVII

Pozostawiliśmy auto na rogu ulicy, i udaliśmy się pieszo do „Blue Skies Club“. Doszedłszy do budynku, w którym mieścił się klub, przyczailiśmy się w bramie przeciwległego domu. Po jednej stronie ulicy stał handlarz z zapałkami, a obok sprzedający gazety. Kilka domów dalej na stopniach auto mobilu siedział szofer, czytając wieczorną gazetę. Przed wejściem do klubu ujrzeliśmy auto prywatne, którego szofer zatopiony był również w lekturze.

d. c. n.

Na froncie politycznym

PARLAMENTARNY KLUB DEMOKRATYCZNY.

Polska Ajencja Agrarna donosi: Nie ulega już wątpliwości, że na terennie Sejmu i Senatu powstanie parlamentarny Klub Demokratyczny. Obecnie prowadzone są rozmowy, dotyczące montażu Klubu i jak należy się spodziewać zostaną ukończone mniej więcej w przeciągu dziesięciu dni.

MANIFESTACJE SOCJALISTYCZNE.

Zapowiedziane przez PPS. manifestacje na 12 i 19 grudnia przybiorą charakter masowy, ponieważ poza członkami PPS., wezmą w nich udział również organizacje spokrewnione i zaprzyjaźnione, jako klasowe Związki Zawodowe. TUR. Sport Robotniczy, Stow. b. więźniów politycznych oraz szereg innych.

ZARZĄD GŁÓWNY STRON. NARODOWEGO.

Polska Ajencja Agrarna donosi: Pojawiające się od dłuższego czasu pogłoski, jakoby zwoływanie posiedzeń Związku Głównego Stronnictwa Narodowego pozostawało w związku z tarciami. jakie mają miejsce w łonie Stronnictwa w odniesieniu do szeregu aktualnych zagadnień, nie odpowiadają, jak stwierdziliśmy. prawdzie. Posiedzenia bowiem Zarządu Głównego nie są wcale specjalnie zwoływane na czyjekolwiek żądanie, lecz odbywają się periodycznie w każdy piątek.Obeznani z nastrojami wśród Stronnictwa objektywnie stwierdzają, że we wszystkich zasadniczych sprawach panuje pełna jednomyślność, tak odnośnie zagadnień jako takich, jak również odnośne taktyki.

CZY SZYKUJE KTOŚ ROZŁAM U LUDOWCÓW?

Z obowiązku dziennikarskiego notujemy lansowane ostatnio w warszawskich kołach politycznych pogłoski, jakoby czynniki OZN. pertraktowały obecnie z pewną grupą działaczy Stronnictwa Ludowego, w konsekwencji czego mielibyśmy w styczniu być świadkiem nowego rozłamu u ludowców.

WALKA MIĘDZY NARODOWCAMI A ZWIĄZKIEM MŁODEJ POLSKI.

Agencja „Kabel" donosi w Poznania: Stronnictwo Narodowe postanowiło zorganizować w najbliższym czasie w Poznaniu „Kurs instruktorów do walki ze Związkiem Młodej Polski". Młoda Polska rozwija bowiem ruchliwą działalność na terenie Poznania i okolicy. W dniu 12 grudnia ma się odbyć w Poznaniu kilkutysięczny meeting Młodej Polski Przemawiać mają dalegaci Zarządu Głównego z Warszawy.

Nie będzie importu zbóż do Polski

Wynikło to z jakiegoś nieporozumienia

Przed kilku dniami przytoczyliśmy oficjalne oświadczenie rumuńskiego ministra spółdzielczości, który zapowiedział rozpoczęcie w najbliższym czasie eksportu zbóż z Rumunii do Polski. Z uwagi na to, że Polska sama przecież eksportuje zboże, względnie może je eksportować, ale nigdy importować, oświadczenie to stanowiło szeroką sensację.

Informują nas obecnie z miarodajnego źródła, że oświadczenie to polega na jakimś nieporozumieniu i będzie zapewne sprostowane przez Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych względnie ministerstwo Przemysłu i Handlu. Import zbóż do Polski nie jest bowiem w ogóle przewidywany, z wyjątkiem tranzakcji zakupu przez jeden z młynów toruńskich pszenicy dla śrutowania jej i sprzedaży do Finlandii.

DRUGI LUBECKI

Polskie niebo polityczne jest naogół zachmurzone. Żyjemy w ciągłej niepewności i co dnia potykamy się o jakąś niespodziankę. Z tym więc większą satysfakcją wsłuchujemy się w głos zawsze jednakowo brzmiący pełen męskiej wiary w przyszłość bez płytkiego optymizmu. Jest to głos p. wicepremiera Kwiatkowskiego. Pisze o nim interesująco St. Strąbski w „Dzienniku Bydgoskim".

Analizowanie mowy min. Kwiatkowskiego wymaga poważnych studiów. W formacie książkowym zajęłaby ona jakieś 60—70 stronic. Jest co czytać i jest nad czym się zastanawiać

Za obelgę o „Polnische Wirtschaft" jesteśmy właściwie sami odpowiedzialni. Nie w znaczeniu, że źle gospodarujemy, tylko że sobie wyobrażamy, jakobyśmy byli całkowicie do tego niezdolni. Zdaje nam się również, że nasz rząd jest pod względem gospodarczym prawdziwym bezrządem, że nie stać nas na ministra, któryby potrafił w tej dziedzinie być prawdziwie twórczym.

P. Inżynier Eugeniusz Kwiatkowski zbudował Gdynię. Wystawił sobie sam pomnik, który liczy już 120 tysięcy ludności

i który będzie liczył 200—300 tys. i będzie dalej rósł ku chwale Polski, która idzie i ku chwale swego budowniczego. Jest więc zrozumiałe, że min. Kwiatkowski ma wielki kredyt u naszego społeczeństwa.

Expose, wygłoszone w środę jest owiane duchem wielkiej wiary w Naród Polski i w jego siły i w jego przyszłość gospodarczą. Min. Kwiatkowski przy pomocy umiejętnej analizy cyfr przekonywa nas, że idziemy naprzód i że ostatnio

tempo tego marszu jest najszybsze między narodami świata.

Z mowy jego wieje zdrowy optymizm. Nie ma przesady, nie ma cudownych przyrzeczeń. Jest męska świadomość wielkości dokonywanych wysiłków, połączona z wiarą w ich

celowość, skuteczność i całkowitą przeprowadzalność.

Inż. Kwiatkowski ma w sobie coś z chłodnego amerykańskiego kapitana przemysłu, który wie do czego dąży i wie, że musi zwyciężyć.

Przedstawiony budżet na rok przyszły 1937-38 jest całkowicie oparty na tym realnym optymizmie, który nakazuje stawiać wedle stawu groble, pamiętając jednak o jej poszerzeniu dla lepszego zabezpieczenia. Nie będzie nowych podatków. Siła podatkowa zostanie tylko lepiej wyzyskana. Zwiększenie dochodów skarbowych uzyska się

przez podniesienie dochodowości monopolów i przedsiębiorstw państwowych.

Nowy budżet jest wyraźnie układany pod hasłem ostrożności. Nie należy przesadzać w optymiźmie koniunkturalnym i nie można stawającemu na nogi gospodastwu prywatnemu rzucać pod te same nogi kloców nowych podatków. Sparzyliśmy się już raz w 1928 i 1929 r. i wiemy co znaczy nadmiar optymizmu. Nauka w las nie poszła i wyraża się obecnie ostrożnością

mimo wielkich potrzeb, wołających do ministra skarbu o pieniądze ze wszystkich zakątków Rzeczypospolitej.

O ile w budżecie zwyczajnym panuje najdalej posunięta oszczędność i skromność, budżet inwestycyjny wskazuje na dawno u nas niespotykany rozmach. W roku bieżącym projektowano wydatkowanie 600 milionów, wyda się 800. W roku przyszłym projektuje się o 200 milionów więcej.

Min. Kwiatkowski ma zamiar osiągnąć miliard złotych i ponieważ rachuje ostrożnie prędzej wyda 1 200 milionów niż choćby 900.

Lwia część proponowanych sum pochłonie organizacja Centralnego Okręgu Przemysłowego. Zna ten projekt cała Polska z obszernych reportaży i cała Polska zachwyca się tą ideą.

Nareszcie jest coś, co się robi, co skupia nasze nadzieje, co rozpala naszą wolę, co rozbudza naszą fantazję, co budzi wiarę w inną lepszą przyszłość.

Inż. Kwiatkowski zbudował nam Gdynię. Inż. Kwiatkowski zbudował Mościce. Inż. Kwiatkowski buduje COP. Otóż to właśnie: buduje! Nam tak strasznie tego budowania potrzeba Nie warto się w tym wypadku spierać, co jest lepsze: inicjatywa państwowa, czy prywatna. Prawdopodobnie obydwie. Ale nie ulega wątpliwości, że w obecnych stosunkach państwo musi utorować drogę. Państwo utorowało ją w Gdyni i inicjatywa prywatna zebrała całą śmietankę i zbiera dalej. Państwo wytycza granice COD'u i daj nam Boże, aby kapitaliści prywatni szybko zrozumieli, jak wiele będą mogli tam zdziałać, jak bardzo się zbogacić ku pożytkowi własnemu

i tej Polski, która tak bardzo potrzebuje pracy i chleba.

Nasz minister zapowiada również pewne reformy podatkowe. Odciąży od podatku specjalnego najbardziej pokrzywdzone warstwy urzędnicze i za rok

zniesie świadectwa przemysłowe,

barbarzyńską formę opodatkowania przedsiębiorców, pozostałą nam w spadku po Moskalach. Może to jest mała reforma podatkowa, ale państwo nie może wynieść się z mieszkania na czas odnawiania pokojów. Państwo musi mieć ciągle wpływy, bo musi ciągle wydatkować i dlatego tak trudno jest przebudować system podatkowy. Bądźmy więc chwilowo zadowoleni, że znikną świadectwa przemysłowe. Po tym pomyślimy o innych podatkach.

Istnieje pożyteczna inicjatywa prywatna i istnieje szkodliwa. Tak samo jest mądry etatyzm jak głupi etatyzm. Mieliśmy ministrów skarbu, którzy nie zagrzewali miejsca nawet roku i mieliśmy takich, jak np. min. Zawadzki, który rządził dostatecznie długo, aby wygospodarować bez sensu wszystkie zapasy. Zdaje się jednak, że obecnie

trafiliśmy nareszcie na właściwego człowieka na właściwym miejscu.

Polityka jaką on uprawia, jest to polityka długiej fali. Zdaje się, że będzie dla Polski najlepiej, aby min. Kwiatkowski mógł swe plany urzeczywistniać. Wtedy dopiero będziemy je krytykowali. Teraz trzeba mu udzielić kredytu. Naszym zdaniem zasługuje na niego w pełni. Trzeba wierzyć, że min. Kwiatkowski będzie

dla Odrodzonej Polski tym, czym był słynny min. Lubecki dla Królestwa Kongresowego przed 1831 rokiem.

Kronika tygodniowa

Św. Mikołaj na emeryturze

Narodem, najbardziej przywiązanym do swoich tradycyj, są Anglicy. Ten sam naród stworzył najpotężniejsze państwo na kuli ziemskiej. Wbrew temu jednak, co pisze dyrektor liceum pedagogicznego w Sosnowcu p. Wł. Mazur, nie od ludów anglosaski wyszedł zwyczaj obdarowywania dzieci przez św. Mikołaja ale z Włoch, a jeżeli dobrze zapamiętałem udzieloną mi informację, to, ściślej mówiąc, z Wenecji. Ale gdy już się raz zwyczaj ten w Anglii przyjął, to go się tam już ci mądrzy wyspiarze chyba nigdy nie wyrzekną, na umiłowaniu tradycji bowiem wspiera się wielkość tego narodu. Nie tylko nie przeszkadza to postępowi, ale przeciwnie bardzo mu ten angielski tradycjonalizm pomaga w zdobywaniu prymatu nad innymi narodami.

Na przykład najwzorowsze szkoły i największy zespół znakomitych pedagogów ma Anglia.

— U nas — jak mówi poeta — inaczej, inaczej, inaczej.

W dość głośnych w Zagłębiu wywodach p. dyr. Mazura na tematy wychowawcze autor proponuje wyeliminowanie postaci św. Mikołaja z życia dziecka i radzi zastąpić go polskim husarzem, który co roku przynosiłby dzieciom list — orędzie od naczelnego wodza.

Propozycja zastąpienia nie - polskiego Mikołaja polskim husarzem, a więc uderzenie w ton łatwiutkiego patriotyzmu, onieśmielanie ewentualnych oponentów ukazywaniem orędzia naczelnego wodza, jest bardzo typową i bardzo szkodliwą formą demagogii.

Rycerz polski, występujący w roli listonosza, nie odpowiada co prawda naszym pojęciom o zwycięzcach z pod Grunwaldu i z pod Wiednia, ale już nie o obronę godności rycerskiej chodzi, tylko o coś dla naszych czasów stokroć ważniejszego: o ochronę przed próbami tworzenia służalczego wyścigu o najlepszą notę za niskie ukłony w kierunku kierowników nawy państwowej.

Cóż bo znaczy to orędzie od naczelnego wodza do dzieci polskich i cóż znaczy nawoływanie by „w sypialni dzieci polskich zjawił się portret Naczelnego Wodza, uśmiechniętego dobrotliwie do dzieci"?

Wódz, który pracuje nad zorganizowaniem obrony państwa, liczy głowy i mierzy siły dzieci polskich, ale nie tylko tych, które mają sypialnie.

Ta bezceremonialność, z jaką się wprowadza najwyższe w państwie czynniki do pomysłów, które trudno nie nazwać groteskowymi, jest conajmniej niewłaściwa, niepedagogiczna, antywychowawcza i bardzo przykra dla każdego, kto ma rzeczywiste wyczucie powagi instytucyj państwowych.

Nie można od każdego wymagać, by był zdolny do surowego kontrolowania swoich myśli, do roztropnego ważenia słów, ale przecież istnieją w tym względzie pewne normy, obowiązujące w świecie nawet bardzo przeciętnej inteligencji, nie mówiąc już o tych, którym powierzono wychowywanie przyszłych wychowawców młodzieży. Mamy więc do czynienia ze stanowiskiem wychowawcy niejako nadrzędnego.

Aż tu naraz to skreślenie Mikołaja i ten rycerz - listonosz.

Jakiż to zarzut stawia się dobremu świętemu, który kochał dzieci? A ten, że straszy dzieci rózgami. Cóż łatwiejszego, jak odebrać mu rózgi i niech przebrany za Mikołaja wujek nie robi wobec siostrzeńca strasznych min, ale niech go obdarzy taką samą porcją uśmiechów co i cukierków.

Łatwość, z jaką niektórzy ludzie gotowi są wyzbyć się tradycji, bardziej może przestraszyć niż Mikołaj z siwą brodą. Tylko narody o świeżo nałożonym pokostu kultury, tylko społeczeństwa tak młode, że nie mają ugruntowanego stosunku do swego dnia wczorajszego, bez żadnych skrupułów pozbywają się swoich zwyczajów, które są jedną z najsilniejszych więzi, łączących nas z tym, co już przeszło.

Tylko drzewa, których korzenie rozrosły się płytko pod powierzchnią ziemi, byle wiatr wyrwie z niej, a te które wrosły w głąb ostoją się przed największymi burzami i nawet piorun rewolucji jeżeli uderzy to tylko korę zedrze, a drzewo i tak z wiosną się zazieleni.

Zdaję sobie sprawę z tego, że Mikołaj, którego dzień przypada jutro, nie jest najmocniejszą pozycją w polskich zwyczajach tradycyjnych. Mimo to jednak większość z nas obroni go przed przejściem na emeryturę.

Napewno wcześniej pójdą na nią ci, którym Mikołaj nie dogadza.

K. Ć—rk.

Udekorowani metalowcy

za długoletnią pracę

W starostwie grodzkim w Sosnowcu, starosta Walewski w asyście mgr. Świrata, po uprzednim wygłoszeniu **przemówienia** dokonał wręczenia pamiątkowych odznaczeń za długoletnią **pracę** w przemyśle metalowym następującym pracownikom:

Huta Katarzyna: Wawrzyniec Miodek, Jan Ślązak, Jan Zagrodnik, Ludwik Kotala, Konstanty Sikora, Aleksander Ufnarski, Jakub Michalski, Józef Musiał, Józef Pełka i Ludwik Przybyłowski.

Huta Staszic: Karol Lipa, Fr. Gorył, Ignacy Wojtas, Marcin Nowak, Franciszek Łodygowski, Piotr Grygalski, Wojciech Sobotowski, Jan Doliński i Paweł Madej.

Zanieczyszczali wodę w sieci wodociągowej

Skazanie właściciela domu i instalatora

Właściciel domu Josek Dawid Langer z Sosnowca (3 Maja 17) polecił przed kilku miesiącami Wojciechowi Wojtasikowi zainstalowanie zlewu na nieczystości nad zbiornikiem miejskiej sieci wodociągowej.

Skutkiem tego wszelkiego rodzaju nieczystości zatruwały wodę do picia, powodując niebezpieczeństwo dla zdrowia lokatorów.

Sprawa ta znalazła się na wokandzie sądu okr. w Sosnowcu. Oprócz wyżej wymienionych, na ławie oskarżonych zasiadł administrator domu, Chaim Szlama Stawski.

Powołani na rozprawę biegli orzekli, że w wodzie do picia na skutek jej zanieczyszczenia, znajdował się duży procent zarazków, co mogło spowodować epidemię tyfusu.

Sąd skazał Langera na tysiąc złotych grzywny, z zamianą, w razie nieściągalności, na 3 miesiące aresztu, Wojtasika zaś na 100 zł. grzywny, z zamianą na 10 dni aresztu. Stawskiego uniewinniono, z braku podstaw.

DRZAZGI.

Szacunek do pracy

Aż dziw, że dotychczas tego nie było. Poprostu nie zwracało się na to uwagi, a przecież powinno być tak zawsze, że wszystkie szkoły średnie i powszechne w Zagłębiu są w dniu św. Barbary nieczynne.

Dotychczas świętowały tylko szkoły przy kopalniach, wczoraj zaś w całym Zagłębiu. Wydaje nam się tylko, że święto takie jak patronki górników nie jest należycie wykorzystane.

Może dobrze by było, gdyby obmyślono sposób zetknięcia się młodzieży szczególnie szkół średnich z górnikami, gdyby dzień ten poświęcony był wzbudzeniu wśród młodzieży szacunku dla ciężkiej pracy fizycznej.

Ileż to tarć społecznych straciłoby na ostrości, gdyby taki szacunek wpajano ludziom od lat najmłodszych.

——ooo——

Przy głośniku

AUDYCJE RADIOWE W DNIU URODZIN ŚP. MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

Dziś w dzień urodzin pierwszego marszałka Polski Józefa Piłsudskiego jest obchodzony uroczyście w Polskim Radio.

Audycje rozpocznie Wilno, o godz. 8.30 pieśniami Ziemi Wileńskiej w wykonaniu chóru „Pro Arte" i chóru szkolnego. Następnie Tadeusz Łopalewski mówić będzie o Marszałku Piłsudskim i jego rodzinnych stronach.

O godz. 9.15 z kaplicy w Ostrej Bramie transmitowane będzie uroczyste nabożeństwo. O ogdz. 15.45 odczyt dla młodzieży, wygłosi dr. Piotr Dąbrowski.

Odcinek programowy między godz. 17.00 a 19.30 stanowić będzie pewnego rodzaju całość, zawierającą audycję ku uczczeniu pamięci Pierwszego Marszałka Polski.

O godz. 17.00 orkiestra Polskiego Radia pod dyr. Grzegorza Fitelberga odegra Rapsodię Litewską, Mieczysława Karłowicza. O godz. 18.00 koncert pt. „Od Warszawianki do I-ej Brygady" obejmie melodie i pieśni bojowników o wolność. O godz. 19.00 nadany będzie Rapsod Poetycki, ułożony z wierszy Kazimiery Iłłakowiczówny z muzyką Jana Maklakiewicza

——:0:——

Na dzień kupca

I POLSKIEGO STANU POSIADANIA.

Zarząd Stowarzyszenia Kupców Polskich w Sosnowcu zwraca się do członków z gorącym apelem aby w dniu „Kupiectwa i polskiego tanu poiadania" tj. 5 grudnia.

1) udekorowane zotały wystawy sklepowe barwami narodowymi,

2) umieszczone zostały wywieszki z napisem „Firma chrześcijańska — należy do Stowarzyszenia Kupców Polskich", które można nabyć w sekretarcacie u/Stowarzyszenia.

Jednocześnie zarząd wzywa wszystkich członków do gremialnego wzięcia udziału w uroczystości. Zbiórka dnia 8 bm. o godzinie 9 w lokalu Stowarzyszenia, ul. Małachowskiego 9.

Przy okazji przypominamy program środowej uroczystości: godz. 9.30 uroczyste nabożeństwo w kościele parafialnym NMP., po nabożeństwie pochód ze sztandarami przed płytę Nieznanego Żołnierza złożenie wieńca i przemówienie; przejście pochodem do Domu Katolickiego, gdzie odbędzie się akademia, po czym nastąpi zakończenie uroczystości.

——xx——

Nowa placówka

HANDLOWA W SOSNOWCU.

W śródmieściu Sosnowca przy ul. 3-go Maja 30 został otwarty sklep delikatesów i owoców.

Kierownikiem tej nowej chrześcijańskiej placówki handlowej jest znany fachowiec branży kolonialno - spożywczej p. W. Radomski.

Sklep posiada na składzie duży wybór pierwszorzędnych artykułów kolonialnych, delikatesów i owoców.

Nowej placówce życzymy powodzenia.

Pocałunek był przyczyną strasznej rzezi

Telegram schowany do kieszeni. Przegrana wojna.

Pocałunek młodego angielskiego dyplomaty spowodował, że Anglicy ponieśli w południowej Afryce największą klęskę, zanotowaną w długich walkach z Burami. Dnia 27 lutego 1881 roku siły zbrojne generała Sir George'a Colley'a wyruszyły do ataku i zostały w pień wycięte. Colley również zginął w tej rzezi. Był to dla Anglii najczarniejszy dzień podczas całej wojny z Burami.

Klęska ta spowodowała, że Anglia musiała zawrzeć w Pretorii pokój, który Republice Transwalskiej zapewnił wewnętrzną niezawisłość. Republikę Transwalską zwyciężyła Anglia — jak wiadomo — w 20 lat później w wojnie burskiej.

Otóż zdarzyło się, że podczas pierwszej wojny Anglia wysłała do Urugwaju młodego dyplomatę, który *zakochał się w najpiękniejszej pannie tego kraju.*

W obecności większego towarzystwa poprosił ją o rękę i uzyskał zgodę.— W towarzystwie tym znajdował się także angielski generał Kerr, który podówczas był jeszcze młodym oficerem i później opowiedział szczegóły tej historii z pocałunkiem.

W momencie, gdy dyplomata pocałował w towarzystwie po raz pierwszy swoją narzeczoną, przyszedł do niego telegram.

Dyplomata schował telegram do kieszeni z zamiarem przeczytania go nieco później. Był jednak do tego stopnia przejęty swoim szczęściem, że zupełnie zapomniał o telegramie, który dopiero następnego dnia znalazł służący w jego ubraniu. Gdy młody dyplomata zaczął go czytać, ogarnęło go przerażenie, bowiem telegram zawierał rozkaz, ażeby angielskie siły wojskowe w Montevideo, a mianowicie tysiąc ludzi i 8 dział polowych wysłać natychmiast przy przylądku Dobrej Nadziei, na pomoc oddziałom generała George'a Colley'a.

Rozkaz nie mógł być już wykonany, albowiem tego dnia rano oddziały te wyjechały z Montevideo w innym kierunku. Spóźnione rozkazy, wysłane telegraficznie, po kilku godzinach wróciły.

Tak więc pocałunek młodego dyplomaty był powodem strasznej rzezi. Kosztował on Anglię dużo: utratę prestiżu i tysiące poległych żołnierzy.

Gwiazdkowa subskrypcja na grafiki

W niedzielnym numerze zamieściliśmy warunki gwiazdkowej subskrypcji grafiki.

Wszystkie grafiki są wystawione **w administracji** „Expresu Zagłębia" (Sosnowiec, Teatralna 1-a) oraz w lokalu „Antykwariat Nowoczesny" Katowice, Słowackiego 17. Wystawa czynna codziennie, wstęp bezpłatny. Grafiki otrzymają zamawiający w takiej formie, jak są wystawione (t. zn. w passe - partout), tylko bez ramek drewnianych.

DO REDAKCJI „ExPRESU ZAGŁĘBIA"
Sosnowiec, Teatralna 1a.

Niniejszym zamawiam grafikę Wł. Zakrzewskiego

____
(tytuł dzieła)

w cenie subskrypcyjnej zł. __________

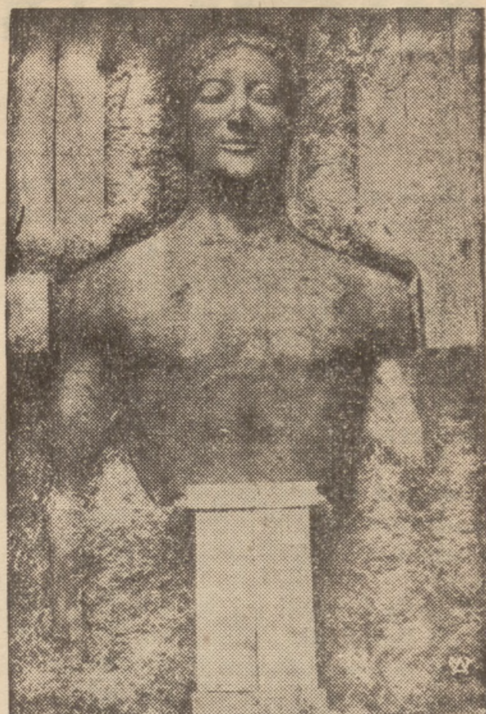
Imię, nazwisko i zawód subskrybenta __________

____

Dokładny adres ____________________

____

Uwaga: 1) Grafikę odbiorę osobiście.
2) Proszę mi wysłać za zaliczką.
(niepotrzebne skreślić)



ODZYSKANY APOLLO.

Reprodukujemy zdjęcie przedstawiające słynny posąg Appolina, który został w swoim czasie skradziony z Aten, a ostatnio po wielu przygodach z powrotem odzyskany i przewieziony do stolicy Grecji.

Były prezydent w więzieniu

Były prezydent Kuby, gen. Macha do pozostaje nadal na żądanie rządu kubańskiego w szpitalu nowojorskim gdzie odbywał kurację. Ma on być oddany do dyspozycji władz sądowych. Zarzuca się mu malwersacje finansowe a nawet zabójstwa.

Osobliwy deficyt

Na dworze elektora heskiego w 18 wieku było wielkie przyjęcie. Wśród gości byli oczywiście wszyscy ministrowie ze swoimi małżonkami. Żona ministra skarbu była znana ze swej niezwykłej szczupłości i braku kobiecego wdzięku, ponadto przyszła na to przyjęcie w sukni z bardzo głębokim dekoltem. Wówczas powiedział elektor złośliwie do swoich gości: „Tak samo przychodzi tutaj zawsze jej mąż z niepokrytym deficytem".

—oOo—

DOBRY ŻART.

BRUTTO.

Jeśli się idzie ogrodem i widzi wagę osobową, co się wówczas robi? Oczywiście, sprawdza się swoją wagę!

Zrobiła to również Wanda, osoba o tuszy raczej nadmiernej. Wanda wgramoliła się na wagę, która jęknęła pod jej ciężarem.

— Wandeczko! — jęknęła z zachwytu złośliwa przyjaciółka, — czy to możliwe! Ważysz aż stodziesięć kilo!

— Tak, — mówiWanda. — ale nie zapominaj, że brutto. — W kapeluszu i w rękawiczkach!

MILIONY ZBRYZGANE KRWIĄ

Sensacyjna powieść obyczajowa

Dwaj bracia.

Na drodze, prowadzącej do Wersalu, na prawo od strony lasu, wznosi się wspaniała willa. Park, ciągnący się po za tą willą na rozległej przestrzeni, przytyka krańcem swym do [illegible] odnogi Sekwany.

Nicby nie zakłócało majestatu drzew stuletnich, statui i rum omszałych parku, gdyby parkan nie skręcał [illegible] od willi, obejmując przestrzeń około czterystu metrów kwadratowych, na której wznosi się skromna fabryka fajansów artystycznych.

Fasada fabryki tej wystaje nad drogą do Bougival. Po nad bramą rozwija się wstęga z fajansu różowego z tym napisem z liter niebieskich:

BRACIA DESROCHES.

Po prawej stronie domu znajduje się piękny ogród, a po lewej trzy kominy wznoszą się wzdłuż parkanu Chesnaye.

W kwietniu dwóch młodzieńców weszło na jeden z tych kominów, ażeby zobaczyć szkowę, wyrządzoną w dachu przez ogień.

Mieli już zejść, gdy w parku Chesnaye ukazała się jakaś młoda dziewczyna.

Obaj młodzieńcy pozostali nieruchomi i patrzyli.

Młoda dziewczyna przystanęła trochę; potem zrywać zaczęła kwiaty i kładła je do koszyka.

[illegible] w dalszym ciągu prowadziła tę robotę i odeszłaby zapewne, nie spostrzegłszy tych młodzieńców, pożerających ją oczyma, gdyby naraz kawałek cegły nie odpadł z komina

Na odgłos spadającej cegły, dziewczyna podniosła głowę, jakby ździwiona; drgnęła, zarumieniła się bardzo i pobiegła ku willi.

Bracia Desroches mieli służącą; ale przy stole usługiwał im stary robotnik Simon, z przyzwyczajenia.

— Nie wiedziałem, że pani Cartenat ma córkę — odezwał się Fernand, siadając do stołu.

Marcyal i Simon spojrzeli po sobie niespokojnie, potem Marcyl odparł, przybierając ton obojętny:

— A! masz na myśli tę młodą dziewczynę, którąśmy zobaczyli dziś zrana? To nie córka, ale siostrzenica pani Cartenat.

— Łatwo mogłem się pomylić — odrzekł Fernand z uśmiechem. — Nigdyś mi nic nie opowiadał o rodzinie naszych możnych sąsiadów...

Na te słowa, wyrzeczone tonem pewnej wymówki, Marcyal nieco pobladł odpowiedział jednakże bez pomieszania:

— To prawda, nie mówię nigdy o Cartenatach szanuję w tem wolę naszego biednego ojca, którego ruinę i przedwczesną śmierć spowodowali ci Cartenatowie...

* * *

Kiedy tego popołudnia bracia oba dwaj powrócili do pracy, Marcyal kilkakrotnie spojrzał ukradkiem na twarz Fernanda, zwykle tak pogodną.

Bardzo prędko odgadł, widząc jego oczy tak nagle przyćmione, usta drżące, czoło zmarszczone, że jakaś myśl gorączkowa zajmowała jego umysł.

Wieczorem, kiedy odbywał zwykły przegląd warsztatów, zauważył, jak brat z okna swego pokoju przyglądał się uważnie parkowi i willi.

Tej nocy brat starszy bardzo mało spał.

Niespokojny był, a wstydził się jednak niepokoju.

Dlaczego to skutek tak prostego podejrzenia miał sobie wyobrażać, że szczęściu ich tak spokojnemu grozić miało niebezpieczeństwo?

Nazajutrz pod pozorem doglądania naprawy, Fernand pierwszy dostał się na dach i rozglądał się po parku oczyma tak błyszczącymi, że Marcyal nie miał już żadnej wątpliwości.

I wyszeptał głosem znękanym:

— Więc się spodziewa, że ona jeszcze przyjdzie!

Piękna partia.

W parę miesięcy po tym wypadku pani Cartenat znajdowała się sama w salonie Chesnaye, kiedy lokaj wręczył jej bilet wizytowy Morcyala Desroches.

Zaledwie wyczytała to nazwisko, powstała gwałtownie.

— Odpowiedz, że mnie niema.

I stanęła z oczyma, utkwionymi we drzwi wchodowe, trzesąc się cała od dreszczy nerwowych.

Służący powrócił prawie natychmiast i podał pani swej nowy bilet, na którym napisane były te wyrazy.

Marcyal Desroches

„Składa swe najniższe uszanowanie pani Cartenat i błaga ją, ażeby raczyła go przyjąć".

Po krótkiem wahaniu, wydała polecenie, ażeby poproszono Marcyala.

Marcyal z całą godnością zbliżył się do tej kobiety, o której istnieniu przed pięciu miesiącami, jak twierdził, nie chciał wiedzieć wcale.

— Jaki cel jest pańskiej wizyty? — zapytała wyniośle. — Przyznam się panu otwarcie, że nie spodziewałam się pana widzieć tutaj.

— Potrzebuję się z panią rozmówić koniecznie.

Potem zamilkł i milczał, dopóki pani Cartanet nie raczyła wskazać mu krzesła.

— Słucham pana.

— Przychodzę prosić panią, ażebyś uczyniła wielkie poświęcenie, ja również uczynię wielkie... a może nawet większe.

Głos mu się złamał, gdy wymawiał te ostatnie wyrazy, ale zaraz zapanował nad sobą.

— Mam brata, brata, którego, pani kocham... a kocham go tak, jak gdyby był mojem dzieckiem; spotykałaś go pani więc zapewne, że ładnym jest tak, jak sobie tylko może wymarzyć najambitniejsza matka, ale wiesz pani, że zarazem jest dobry, łagodny, zacny, pełen przymiotów najszlachetniejszych, słowem tak godny kochania, że dla mnie przestaje być zasługą, iż się dla niego poświęcam.

Pani masz siostrzenicę, pannę Izabellę Flechier, która jest najidealniejszą istotą, jaką pokochać może człowiek. Ona również jest piękną, a serce jej to skarb najdelikatniejszych uczuć.

Marcyal zamilkł na chwilę; potem wyrzekł poważnie:

Przychodzę prosić panią o rękę siostrzenicy, panny Izabeli Flechier, dla mego brata, Fernanda Desroches.

Pani Cartenat powstała natychmiast i odparło tonem ironicznym:

— Wróć pan do siebie i zastanów się — sam pan zrozumiesz, że żądanie tak niedorzeczne nie potrzebuje odpowiedzi.

Już wyciągała rękę, ażeby nacisnąć dzwonek.

— Pani — zawołał Morcyal głosem wzruszonym — nie powiedziałem jeszcze wszystkiego, sądziłem, że pani odgadniesz, iż się te dzieci kochają!

— Moja siostrzenica kocha pańskiego brata?.. Ażeby tak twierdzić, chyba pan dostałeś pomieszania zmysłów albo pan kłamiesz.

Kiedy Marcyal to mówił, twarz pani Cartenat przybrała wyraz przerażającej surowości.

Zadzwoniła na służącego i rzekła:

— Panna Izabella jest zapewne u ojca. Powiedz jej, że na nią czekam.

Po chwili Izabella biała, jak lilia weszła do salonu.

Spojrzenie jej skierowało się natychmiast ku Marcyalowi z takim wyrazem przyjaźni, że pani Cartenat zrozumiała, iż wszystko jest prawdą.

— Droga moja — rzekła z największym spokojem — powinnaś odgadnąć zapewne cel tego kroku pana Desroches?

— Tak, moja cioteczko — odpowiedziała Izabella, drżąc, ale nie spuszczając oczu. — To ja prosiłam pana Marcyala, ażeby przemówił w mojem imieniu.

— Nie potrzebujesz mojego pozwolenia, ażeby wyjść za mąż.

— Wobec prawa nie potrzebowałabym twego pozwolenia ale wdzięczność, którą mam dla ciebie, zabrania mi wyjść za mąż, gdybyś się temu sprzeciwiła. Nie chcę zawdzięczać szczęścia swoim prawom, lecz twoim uczuciom.

— A jeśli sprzeciwię się twemu małżeństwu?

— Będę czekała.

— A jeżeli zechcę, ażebyć za kogo innego wyszła za mąż?

— To odmówię.

— Więc kochasz tak bardzo tego człowieka?

— Odkąd go zobaczyłam.

Pani Cartenat znała dobrze swoją siostrzenicę, wiedziała więc, że się nie zmieni nigdy.

A jednak ta miłość zniweczy wszystkie jej projekty na przyszłość.

— Mój brat pozostanie wyłącznym panem naszej fabryki — odezwał się Marcyal. Wystarczy ona na utrzymanie dwuch młodych ludzi, starczy i dla młodego małżeństwa.

— Mój bracie, nie chcę, ażebyś nas opuszczał! — zawołała Izabella, wyciągając don rękę.

— Panie, to niepodobna! — wyrzekła pani Cartenat bardzo wzruszona.

A sama pomyślała:

— O! zacne serce!

I zapytała trochę niespokojna:

— I brat pański się na to zgadza?

— Brat nie wie, pani, o moim postanowieniu; zresztą postanowienie moje jest nieodwołalne.

Szlachetność Marcyla zupełnie rozbroiła panią Cartenat.

Izabella należała do siódmego okręgu, więc ślub musiał się odbyć w Paryżu.

Pani Cartenat oświadczyła obu braciom, że bierze na siebie wszelkie przygotowania do ślubu i że wesele odbędzie się u niej w pałacu, na bulwarze Inwalidów.

W przeddzień małżeństwa Marcel oznajmił bratu spokojnie o swym wyjeździe, w chwili ,gdy miano podpisywać akt ślubny.

Wiadomość ta wstrząsnęła Fernandem; ale nie mógł się sprzeciwiać darowiźnie, jaką Marcyal czynił jego żonie; akta notarialne były już gotowe.

Wszystko więc zdawało się uśmiechać Izabelli i Fernandowi, kiedy nadszedł dzień ślubu.

Pani Cartenat wspaniale przystroiła pałac, chciała, ażeby wesele odbyło się z całą świetnością.

W oczekiwaniu na obiad, kółka rozmawiających potworzyły się w salonie i w cieplarni. Gawędzono, życzono młodej parze wszelkiego szczęścia, a pani Cartenat winszowano gustownego urządzenia pokoi.

Pan Lardinois i Didier de Bourgvieux przechadzali się zwolna po cieplarni, paląc cygara.

Przechadzali się tak już długo, nic nie mówiąc, gdy nareszcie zostali sami. Wtedy przemysłowiec poklepał naraz po ramieniu młodego szlachcica, z taką miną protekcjonalną, którejby Didier z pewnością nie zniósł u kogo innego.

— I cóż, mój drogi Didier, to dla ciebie piękny interes!

— Jaki interes? — odparł młodzieniec tonem ostrym.

— No, a to małżeństwo!

— Dlaczego?

— Ależ zarobisz na tym co najmniej trzy miliony.

— Nie rozumiem — odpowiedział Didier bardzo spokojnie.

— Filucie — wyrzekł przemysłowiec z uśmiechem — czyż ciotka twa nie ma sześciu milionów?

— Więc cóż z tego?

— Czyż nie miała dać połowy twej pięknej kuzynce?

— Zatem?

— Czyż nie wiesz pan, że ciotka oświadczyła, iż kuzynka twoja nic nie dostanie, jeżeli zaślubi tego Desrocha.. I nic jej też nie dała w kontrakcie, wiesz o tym dobrze.

— Pozwól sobie powiedzieć, panie Lardinois, że twoja przenikliwość tak wychwalana na rynku paryskim, tutaj szwankuje zupełnie, o! bardzo szwankuje!.. Klara nie poznałaby cię wcale!

— Cicho! cicho! przestańmy! nie wymieniaj tego imienia tutaj.

— Nikt nas nie słyszy — rzekł Didier, wzruszając ramionami.—Więc pan wierzyłeś w to, że ciotka moja wydziedziczy Izabellę?.. Cóż znowu! Kupiła ona wczoraj dwanaście tysięcy franków na rentę dla okaziciela.

— Do diabła!

— Nie dla mnie... Pojmujesz pan?

— O! mój chłopcze.

— Obaj bracia zagrali świetną partię. Wyspowiadałem ciotkę po przyjeździe, dała się wywieść w pole ich komediantctwem, w interesach to dzielna kobieta, ale w sprawach sercowych tak naiwna, jak pensjonarka; nie odgadła, że ten odjazd starszego brata był tylko fortelem, ażeby ją wzruszyć. On utrzymuje, że jedzie do Ameryki ażeby się tam połączyć z pańskim pasierbem, Danielem de Chantouvert...

— Ładna spółka!

— Ale przyzwany będzie z powrotem, ażeby otrzymać udział w milionach.

— W milionach!

— A tak! bo to się zacznie tylko od małej renty. Ładny prezencik ślubny dla pana Fernanda Desroches! Ale to nic. Zobaczysz panią Cartenat, jaką będzie, gdy zostanie babką. Sami będą też tyle mądrzy, że bębny będą wychowywane na końcu parku w małej fabryczce fajansów mniej lub więcej artystycznych?

— To trzeba było w takim razie przeszkodzić temu małżeństwu! — wykrzyknął zdumiony przemysłowiec.

— Naturalnie! Ale ja trzymam się zasady, że trzeba przyjmować filozoficznie fakty spełnione. Jeżeli ciotka wezwała mnie dopiero w przeddzień ślubu, widocznie na tem jej zależało. Ja więc postaram się żyć w dobrej zgodzie z młodym małżeństwem.

Ferdynand i Izabella promienieli radością. Marzenie ich, które przed paru miesiącami jeszcze wydawało się im szaleństwem ,teraz już się urzeczywistniało.

Kiedy jednak patrzyli na Marcyala chmura smutku rozpościerała się na ich twarzach.

Nie pojmowali wszak zgoła jego odjazdu, a zwłaszcza tak raptownego odjazdu, jeszcze wieczorem w dniu ich ślubu.

W końcu uczty Didier wzniósł toast na cześć kuzynki w sposób najserdeczniejszy.

Marcyal i Fernand odpowiedzieli.

Potem znów rozproszono się po salonach.

Pani Cartenat zaprowadziła Marcyala do swego buduaru.

— Więc postanowiłeś pan koniecznie nas opuścić?

— Tak, pani.

— A gdybym prosiła pana, ażebyś został? Zdaj się pan na mnie, a będziesz miał tu świetne stanowisko.

— O! nie nalegaj pani, błagam cię o to. Powierzam pani brata i odjeżdżam?... Muszę jechać!

Skierował się ku drzwiom, wraz z Fernandem, Izabellą i panią Cartenat.

Wyszli, a w kilka chwil potem, ciotka i siostrzenica powróciły. Braci zostawiły razem.

Około pięciu minut upłynęło wśród wielkiej ciszy.

Potem nagle usłyszano naraz krzyk przeraźliwy i turkot powozu, unoszącego Marcyala.

— To Fernand krzyknął — zawołała Izabella, poznawszy głos.

I prawie jednocześnie drzwi się otworzyły i ukazał się w nich Fernand z twarzą, całą zakrwawioną.

Postąpił, chwiejąc się, ku swej żonie, upadł u jej nóg, utkwiwszy w nią spojrzenie pełne miłości, i głosem gasnącym wyjąkał:

— Droga Izabello!.. Marcyal...

Potem zamknął oczy.

— Nie żył...

Święto patronki górników w Zagłębiu

Uroczysta akademia w szkole górniczo-hutniczej

Tegoroczne święto górnicze „Barburka" obchodzone było w Zagłębiu niemniej uroczyście, jak w latach ubiegłych.

W dniu tym, górnicy poszczególnych kopalń udali się pochodem przy dźwiękach orkiestr do miejscowych kościołów, celem wysłuchania uroczystego nabożeństwa z kazaniem. Górnicy, maszerujący w pochodzie, ubrani byli w odświętne mundury górnicze.

W domach ludowych i salach zbornych odbyły się uroczystości z bogato urozmaiconym programem, a wieczorem zabawy taneczne, na których bawiono się bardzo wesoło.

Uroczystość, na której odznaczeni są dyplomami honorowymi górnicy kopalń zagłębiowskich odbywała się rok rocznie w dniu św. Barbary — w lokalu szkoły górniczo - hutniczej w Dąbrowie.

W tym roku, jak już pisaliśmy, uroczystość ta odbędzie się w dniu 7 bm. w Krakowie w lokalu miejscowego urzędu górniczego.

Odznaczenia wręczać będzie górnikom minister przemysłu i handlu Roman.

Nazwiska górników, którzy zostaną odznaczeni podaliśmy w ub. piątek

* * *

Dorocznym zwyczajem w lokalu **szkoły górniczo - hutniczej w Dąbrowie, koło górników wspomnianej szkoły odbyła się uroczysta akademia.**

Zagaił akademię okolicznościowym przemówieniem prezes koła górników Zbigniew Kozłowski, po czym przemówienie wygłosił prof. Rębacz.

Następnie po śpiewie chóralnym wykonanym pod batutą prof. K. Guzikowskiego, dłuższy referat na temat: „Górnik żołnierzem gospodarczego dobrobytu" pióra Zb. Kozłowskiego, odczytał M. Karbowski.

Następnie na skrzypcach odegrał „Kujawiaka" p. Milner oraz deklamowali pp. Wójcik i Unterberger.

W drugiej części akademii odbyło się **uroczyste „pasowanie na górników" młodszych górników.**

Ceremonii tej dokonał najstarszy wiekiem słuchacz p. A. Bieniecki.

Ponadto odbyła się uroczystość wręczenia członkom honorowym dyplomów i pamiątkowych znaczków złotych.

Otrzymali je:

prof. P. Przesmycki, prof. dr. A. Piwowar, inż. Stobiecki i dyr. Wollejko.

Odznaczenia wręczał prezes K. G. p. Z. Kozłowski w asyście kolegów Ludwikowskiego i Piotrowskiego. W imieniu dekorowanych przemawiał inż. Stobiecki. Uroczystość zakończona została odśpiewaniem Hymnu Górniczego przez chór szkolny pod batutą prof. K. Guzikowskiego

W CZELADZI.

Święto patronki górników w Czeladzi obchodzono wzorem lat ubiegłych b. uroczyście. Górnicy zebrali się rano w sali domu zbornego na Saturnie skąd pochodem przy dźwiękach orkiestry udali się do kościoła na uroczyste nabożeństwo. W pochodzie prócz wszystkich górników i robotników wzięło udział tow. Saturn i urzędnicy kopalni. Nabożeństwo odprawił ks. L. Dudek zaś okolicznościowe kazanie wygłosił ks. Kawalec. Po nabożeństwie pochód udał się na kop. „Saturn" gdzie odbyła się biesiada górnicza.

NA KOL. PIASKI.

Również uroczyście obchodzili swe święto górnicy kop. „Czeladź" na kol. Piaski.

Po zbiórce w domu zbornym górnicy w strojach odświętnych udali się do miejscowego kościoła na nabożeństwo, które odprawił ks. szamb. Imiela. Uroczystość piastowska wypadła okazale, ponieważ połączona była z poświęceniem sztandaru górnicze go, ufundowanego ze składek górniczych oraz ofiary złożonej przez życzliwie ustosunkowany do poczynań robotniczych — zarząd kopalni.

Poświęcenia sztandaru dokonał ks. szamb. Imiela. Po nabożeństwie przed kościołem odbyła się defilada, którą odebrał zarząd kop. z dyr. Herhebeau na czele.

W defiladzie wzięli udział robotnicy kop. „Czeladź", związek strzelecki, rezerwiści sokoli i inne organizacje społeczne.

W ZAWIERCIU.

W dniu wczorajszym dorocznym zwyczajem odlewnicy fabryki „Ernest Erbe" i firmy Krawczyk i s-ka obchodzili w sposób uroczysty dzień swej Patronki, świętej Barbary.

Rano wolni w tym dniu od pracy wszyscy odlewnicy zebrali się pod swymi warsztatami pracy, skąd przy dźwiękach orkiestr wyruszyli ze sztandarami do kościoła parafialnego

Tu o godzinie 10 rano ks. prałat Zientara odprawił uroczyste nabożeństwo, po którym ze stóp ołtarza wygłosił do zebranych podniosłe okolicznościowe kazanie.

Resztę wolnego dnia spędzili hutnicy na tradycyjnych „barburkowych" biatkach.



Wyrób Polskiej Spółki Akcyjnej „Persil" w Bydgoszczy

Czytelnicy nasi komunikują nam, że...

W komunikacji między Zagłębiem a Śląskiem od godziny 10.15 do 11-tej z minutami nie ma ani jednego pociągu. Pociąg, który nadjeżdża po 11-tej z Radomia spóźnia się zwykle przynajmniej o godzinę. Wskutek tego liczni interesanci nie mogą się dostać o tej porze na Śląsk. Możeby dyrekcja uruchomiła jeszcze jeden pociąg na tej linii.

* * *

W szpitalu czeladzkim brak jest wody!

Wiadomości bieżące

Niedz. 5 Grudz.

Dziś: Anastazji
Jutro: Mikołaja
Wschód słońca: 7,27
Zachód słońca 15,26

Od redakcji

Od jutra rozpoczynamy w naszym odcinku powieściowym druk sensacyjnej powieści obyczajowej p. t. MILIONY ZBRYZGANE KRWIĄ.

—xx—

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Dziś po południu o godz. 16.30 — cieszącą się dużym powodzeniem komedia francuska w 4 aktach pt. „Woźny i minister". Ceny miejsc od 25 gr do zł. 2.40.

Dziś wieczorem o godz. 20.30 — powtórzenie świetnej komedii Stefana Kiedrzyńskiego pt. „Serce na wolności". Kiedrzyński jest najbardziej lubianym autorem polskim, każda z jego sztuk jest do skonale napisana i pozwala aktorom wykazać maximum swego talentu. Wczorajsza premiera nagrodzana była szczerymi oklaskami zarówno za koncertową grę artystów, jak i za pomysłową reżyserię p. Mieczyńskiego. Ceny miejsc od 25 groszy do zł. 2.40.

—:o:—

KINA W SOSNOWCU:

PATRIA — O czym się nie mówi
ZAGŁĘBIE — Królowa przedmieścia
EDEN: Królowa Wiktoria.

—xx—

— **ZWIĄZEK PAŃ DOMU w CZELADZI** komunikuje, że w dniu 6 bm. (poniedziałek) o godz. 17 odbędzie się pokaz pieczenia pierników na posterunku monterskim — dom p. Pietrzykowskiego.

— **ZARZĄD ZWIĄZKU MARYNARZY REZERWY w SOSNOWCU** zwołuje doroczne zebranie wszystkich członków na dzień 8 bm. w I-szym terminie o godz. 10. w II terminie o godz. 10.30 w w lokalu własnym przy ul. Dietlowskiej nr. 9. Ze względu na ważność spraw obecność wszystkich członków jest konieczna Ponadto zarząd oddziału apeluje do wszystkich marynarzy niezrzeszonych o przybycie do związku i zapisanie się na członków związku.

— **ZARZĄD KOŁA ABSOLWENTÓW SEMINARIUM w SOSNOWCU** zawiadamia członków koła, że dnia 7 bm. o godz. 18 ej zostanie wygłoszony w gmachu liceum pedagogicznego referat przez prof. Dyonizego Leya pt „Typologia nauczycieli". Obecność wszystkich członków obowiązkowo, gdyż na zebranie zostali zaproszeni: naczelnik wydziału kuratorium krakowskiego p. Władysław Kabaciński oraz dyr. wyższych kursów nabcz. dr. Marian Gludt.

—o—

Ofiary

W odpowiedzi na apel miejskiego komitetu opieki nad dziećmi i młodzieżą złożono w Banku Zw. Spółek Zarobkowych na urządzenie domu noclegowego dla dzieci następujące ofiary: J. Glück 1 zł., Wł. Cypliński 10 zł., Tomsio 50 zł., Kupferblum 2 zł., J. Raykowski 3 zł., dr. Kozłowski M. 2 zł., firma „Krakowianka" 5 zł., Ostry F. 5 zł., H. Horski 3 zł., firma Koziołkow i Jędryczek 5 zł., M. Jędryczek 10 zł., firma „Sokół" 1 zł., dr. Jüttner M. 5 zł., Pawłowski 5 zł., T-wo „Gzichów" 10 zł., H. Czechowski 10 zł., E. Michałowski 5 zł., J. Faluściński 25 zł., St. Maleszewski i W. Rudowski 5 zł., „Silesia" A. Gaik 10 zł., P. Gerard 5 zł., J. Hławski 5 zł., inż. Condamin 10 zł.

Serce polskiego emigranta

Wstrząsająca tragedia na obczyźnie

Ileż to robotników polskich opuścić musiało kraj rodzinny, by udać się na tułaczkę do obcych krajów za pracą. Wielu z nich pozostawiło w Polsce żony i marzy tylko o tym, aby jak najprędzej zagospodarować się jako tako i ściągnąć z Polski żonę i dzieci. Trwa to czasem całe lata. Zato gdy cel zostaje osiągnięty,

cóż to za radość w duszy biednego tułacza, że nareszcie może połączyć się z ukochaną żoną.

Taki radosny moment przeżywał rodak nasz, Władysław Gudkowski, lat 45, zamieszkały w Vitry sur Orne. Gudkowski oczekiwał w tych dniach od tak dawna upragnionego przyjazdu żony. Przyjazd ten został poprzedzony nadejściem na dworzec towarowy przesyłki meblowej, stanowiącej cały ruchomy dobytek Gudkowskich. W dniu, w którym Gudkowska miała przyjechać,

robotnik udał się z małym wózkiem ręcznym na dworzec w Rombas, by zabrać ze sobą meble.

Nie wiele to tam tego było, ale wózek był obładowany i dość ciężki, a droga z Rombas do Vitry szła pod górę. Gudkowski był tak uszczęśliwiony przyjazdem żony, że nie zwracał wcale uwagi na zmęczenie. Serce waliło mu jak młotem. Ale Gudkowski pchał wciąż swój wózek, nieczuły na ból, ślepy na wszystko co go otaczało, głuchy na wszystkie głosy od zewnątrz. Miał tylko w duszy obraz swej żony, która za parę godzin miała przybyć do niego.

Tymczasem organizm nie wytrzymał nadmiernego wysiłku i

na kilka kroków przed domem swym Gudkowski padł zemdlony na ziemię.

Sąsiedzi pośpieszyli mu na ratunek i przenieśli do mieszkania, ale niestety śmierć nie dała długo na siebie czekać. Władysław Gudkowski zamknął oczy na zawsze, nie doczekawszy się przyjazdu ukochanej żony.

Śmierć nastąpiła wskutek udaru serca.

Dopiero wieczorem Gudkowska przyjechała do Vitry. I ona również cieszyła się myślą przez całą drogę, że nareszcie połączy się ze swym Władkiem. Niestety zastała już tylko ostygłe zwłoki.

Czyż można opisać rozpacz tej nieszczęśliwej kobiety?

Oto tragedia, która jest tym bardziej wstrząsająca, że rozegrała się zdala od kraju ojczystego, na obcej ziemi, wśród obcych ludzi...

Kawiarnia „Udziałowa"

atrakcją Zagłębia

Kawiarnia „Udziałowa" w Sosnowcu z każdym niemal dniem zyskuje na coraz to większej popularności, czego najlepszym dowodem jest nienotowana dotąd frekwencja publiczności nie tylko Sosnowca, ale i z innych sąsiednich okolic. Wiele osób przyjeżdża do „Udziałowej" z Będzina, a nawet z Dąbrowy.

Tak, jak dawniej jeździło się na dobry koncert i czarną kawę do którejś z kawiarni w Katowicach, tak obecnie przyjeżdża się do Sosnowca, do „Udziałowej".

Rzadką atrakcją dla miejscowej publiczności jest doskonały zespół muzyczny, występujący w „Udziałowej" od 1 go grudnia, który pod każdym względem zasługuje na szczere uznanie. Przede wszystkim dyrygent orkiestry p. Bronisław Paster, znany od wielu lat w Zagłębiu, jako nieprzeciętnej miary skrzypek, a następnie dwaj akordioniści pp.: Alfred Fatolla i 15-letni Adolf Malik, których gra, pełna werwy i brawury, a przy tym nie pozbawiona artyzmu, nagradzana jest burzą zasłużonych oklasków.

Nic więc dziwnego, że kawiarnia jest stale przepełniona, a publiczność bawi się doskonale.

Prace przy rozbudowie lokalu posuwają się szybko naprzód i już w niedługiej przyszłości kawiarnia powiększona, odnowiona i odpowiednio urządzona, oddana zostanie do użytku publiczności.

Afera rzeźni miejskiej w Jędrzejowie

Policja dokonała rewizji i aresztowań

Z Jędrzejowa donoszą: Organa policji jędrzejowskiej wykryły onegdajszej nocy aferę spółki uboju rytualnego wspólnie z funkcjonariuszami rzeźni na większą skalę.

Po wkroczeniu do rzeźni w godzinach, gdy rzeźnia nie powinna być już czynna, zastano kilku rzeźników Żydów przy ćwiartowaniu 4-ch sztuk bydła w obecności przedstawiciela magistratu Henryka Gdalewicza, stróża Wyrozumskiego i robotnika, Tutaja, przy czym mięso ocechowane było pieczęciami magistrackimi i pieczęcią rytualną.

Mięso zostało zakwestionowane.

W toku dochodzenia ujawniono, że rzeźnicy żydowscy, zrzeszeni w spółce dla dokonywania uboju rytualnego weszli w porozumienie z funkcjonariuszami rzeźni, którym płacili po 4 zł. od sztuki bydła, zabitego w nielegalny sposób.

Pieczęcie z magistratu dostarczali Gdalewicz, Wyrozumski i Tutaj przy pomocy dobranego klucza od kasetki w której przechowywuje się klucze po uboju urzędowym.

Przekupienia funkcjonariuszy rzeźni dopuszczali się: prezes spółki rytualnego uboju, Jakób Wilczkowski i Mordka Szlar — skarbnik spółki, oraz Perec Pleczowski.

Afera obejmuje większe rozmiary i należy się spodziewać dalszych rewizji i sensacji już nie na terenie samej rzeźni.

P. Suchestow w kościele narodowym

Obecnie ma imię Jeanette - Jadwiga

Jak się dowiadujemy

p. Jeanette Suchestow przyjęta została na łono polskiego narodowego kościoła prawosławnego.

W księgach metrykalnych parafii pod wezwaniem Matki Bożej tego kościoła odnajdujemy dokument treści następującej:

— Działo się w mieście stołecznym w Warszawie, w parafii polskiego narodowego kościoła prawosławnego pod wezwaniem Matki Bożej dn. 30 listopada 1937 r. o godz. 16-ej.

Stawili się: Judyta Jeanette Suchestow, córka Jonasza, lat 35 licząca,

zamieszkała w Antoninie koło Ostrowa Wielkopolskiego i w obecności dwóch zdolność prawną posiadających świadków Władysława - Franciszka Niemczewskiego, syna Franciszka, inżyniera, zamieszkałego w Warszawie przy ul. Kieleckiej 33 i Jadwigi Ireny Miziewiczowej, córki Hieronima Fajansa, żony urzędnika, zamieszkałej w Warszawie przy ul. Krakowskie Przedmieście 53, oświadczył anam, że urodziła się we Lwowie dnia 1 lutego 1902 roku o godz. 2-ej w nocy z rodziców Jonasza i Klary z domu Steinbach, ślubnych małżonków Kranz.

Stawającej na chrzcie św. odbytym w dniu dzisiejszym nadane zostały imiona Jeanette-Jadwiga.

Rodzicami chrzestnymi byli: Władysław - Franciszek Niemczewski i Jadwiga - Irena Miziewiczowa.

Akt ten stawającym przeczytany przez Nas i przez nich podpisany został. Utrzymujący akta stanu cywilnego (—) Ks. Wojec Władysław, (—) Jeanette-Jadwiga Suchestow, (—) inż. Władysław - Franciszek Niemczewski, (—) Jadwiga-Irena Miziewiczowa.

Jak się poza tym dowiadujemy, ks. Michał Radziwiłł i jego narzeczona p. Suchestow czynią starania o uzyskanie ślubu również w polskim narodowym kościele prawosławnym.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Niedziela 5 grudnia.

8.00 Sygnał czasu. 8.05 Dziennik poranny. 8.15 Gazetka rolnicza. 8.30 Pieśni ziemi wileńskiej w wyk. chóru szkolnego. 9.00 Pogadanka. 9.15 Nabożeństwo. 11.30 Reportaż z życia. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Poranek symfoniczny. 13.00 Przegląd kulturalny. 13.10 Szkic literacki. 13.50 Muzyka obiadowa 14.45 Audycja dla wsi 15.45 Marszałek Piłsudski wychowawcą polskiej młodzieży. 16.00 Koncert solistów. 16.15 Anielcia i życie. 17.00 Koncert ork. 17.20 Józef Piłsudski o swoim życiu. 18.00 Od Warszawianki do I Brygady. 19.00 W cieniu wielkości. 19.30 Płyty. 20.35 Program na jutro. 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Święty Mikołaj w królestwie eteru. 21.15 Recital śpiewaczy 22.05 Polskie tańce. 22.50 Wiadomości dziennika. 23.00 Programy lokalne.

KATOWICE

Niedziela 5 grudnia.

6.15 Surmy Śląskie. 6.30 Koncert poranny. 7.30 Chór chłopięcy. 10.30 Nabożeństwo. 13.00 Pogadanka. 19.30 Utwory skrzypcowe. 20.00 Pogadanka aktualna. 20.30 Wiadomości sportowe. 20.35 Program na jutro. 23.00 Muzyka taneczna.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Poniedziałek, 6 grudnia.

6.13 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.18 Gimnastyka 6.30 Muzyka z płyt 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Płyty gramofonowe 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Skrzynka rolnicza. 12.25 Koncert orkiestry dętej, 13.00 Przerwa. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 15.45. Z pieśnią po kraju. 16.15 Kapela Ludowa. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 Odczyt. 17.15 Koncert muzyki fińskiej. 17.50 Pogadanka aktualna. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Płyty. 19.30 Program na jutro. 19.35 Audycja dla wsi. 19.00 Audycja żonierska. 19.30 Dyskutujmy. 19.50 Pogadanka. aktualna 20.00 Muzyka lekka. 21.00 Nowości literackie 22.00 Arcydzieła muzyki symfonicznej. 22.50 Wiadomości dziennika 23.00 Programy lokalne.

—oOo—

Występy znakomitego skrzypka

MAKSYMILIANA GOLDRING'A W SOSNOWCU.

Znanej w Sosnowcu kawiarni „Rex" udało się pozyskać na krótki czas znakomitego skrzypka p. Maksymiliana Goldring'a przed jego wyjazdem zagranicę.

Pan Goldring znany jest publiczności zagłębiowskiej ze swych występów w Polskim Radio. Prócz tego odnosił on wielkie sukcesy zagranicą występując w Pradze, Karlowych Varach, Bukareszcie, Davos i in. miastach. W Polsce p. Goldring występował w hotelu „George" i „Cyganerii" we Lwowie, Bagateli krakowskiej, a ostatnio w Caffe Club w Katowicach.

Występy znakomitego skrzypka w kawiarni „Rex" w Sosnowcu cieszyć się będą niewątpliwie wielkim powodzeniem, gdyż okazja usłyszenia tej miary artysty zdarza się w naszym środowisku bardzo rzadko.

—o—

Los dziecka bezrobotnego

NIE MOŻE BYĆ NIKOMU OBOJĘTNY

Gdy w najbliższym czasie zaapelują do nas, aby rzucić grosz na gwiazdkę dla dzieci bezrobotnych, nie namyślajmy się wcale nad tą ofiarą. Nie będzie to bowiem ofiara, tylko zwykły obowiązek każdego obywatela w państwie, który rozumie, co znaczy głodne dziecko, dziecko nieubrane w tym dniu, w którym dla dzieci pracujących obywateli nie tylko łakocie i choinka, ale i podarki się znajdują. Nie czekajmy więc, aż nas wezmą, sami spieszmy z ofiarą na rzecz gwiazdki dla dzieci bezrobotnych.

—(-)—

Ułatwienia dla kupców

PRZY WPŁACANIU OFIAR NA POMOC ZIMOWĄ.

Miejski obywatelski komitet pomocy zimowej komunikuje wszystkim kupcom, rzemieślnikom, przedsiębiorcom itp., wykupującym świadectwa przemysłowe na r. 1938, iż celem ułatwienia im spełnienia obowiązku obywatelskiego i wpłacenia ofiar według norm przez komitet z przedstawicielami kupiectwa ustalonych, w obu urzędach skarbowych funkcjonować będą przedstawiciele komitetu odpowiednio upoważnieni do inkasowania odnośnych sum na rzecz komitetu.

Samobójstwo policjanta
W SOSNOWCU.

Sosnowcu popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru posterunkowy oddziału konnego Andrzej Czernek

Emeryci na pomoc zimową
BEZROBOTNYM.

Na posiedzeniu zarządu sekcji emerytów PZZPP. i H. w Sosnowcu ,odbytego w dniu 1 bm. postanowiono przyłączyć się do wspólnej akcji pomocy zimowej bezrobotnym, podjętej przez ogólnopolski obywatelski komitet pomocy zimowej bezrobotnym i wezwać wszystkich członków sekcji do opodatkowania się na ten cel według norm ustalonych dla pracowników umysłowych przez centralną komisję porozumiewawczą, a mianowicie: przy wysokośc renty do zł. 160 20 gr. od zł. 161, do zł. 300, 1/4 proc., od zł. 301 wzwyż pół proc.

Opodatkowanie to obowiązuje na okres 5 miesięcy od dnia 1 grudnia br.

Składki należy wpłacać co miesiąc bezpośrednio do właściwych komitetów.

Bezpośrednia komunikacja
SŁAWKÓW — STRZEMIESZYCE.

W dniu 7 bm. zapowiedziane jest otwarcie bezpośredniej komunikacji kołowej dla wszelkiego rodzaju lokomocji od Sławkowa do Strzemieszyc, bez potrzeby objazdu przez Okradzionów i Łękę.

Wobec układania zupełnie nowej nawierzchni klinkierowej od Sławkowa w kierunku Zagłębia Dąbrowskiego, ruch kołowy na tej drodze w ciągu całego lata był zamknięty.

Z wiosną przyszłego roku budowa nowej nawierzchni również klinkierowej, ma być kontynuowana od Sławkowa w kierunku Bolesławia.

—o—

Cyganka-złodziejka
OKRADŁA NAIWNĄ KOBIETĘ.

Do mieszkania Bronisławy Taborowej w Będzinie przy ul. Żwirki i Wigury przyszła cyganka, która ofiarowała się wywróżyć Taborowej co ją czeka w przyszłości. Cyganka tak sprytnie usidliła naiwną kobietę, że skradła jej 60 zł. i ubranie, po czym opuściła mieszkanie. ulatniając się w nieznanym kierunku.

—oOo—

Z OLKUSZA.

(o) **STAROSTWO PRZYPOMINA.** Starostwo powiatowe w Olkuszu przypomina wszystkim posiadaczom pozwoleń na broń palną, którym okres ważności upływa w bież. roku, aby przed 1 stycznia 1938 r. wnieśli podania do starostwa o prolongaty na dalszy okres.

(o) **TRAGICZNY WYPADEK.** 13-letni Henryk Kieres ze Starczynowa manipulując straszakiem, spowodował wystrzał, który utkwił mu w dłoni. Pocisk został wyjęty z ręki chłopca w szpitalu olkuskim.

(o) **EPIDEMIA ODRY.** Epidemia odry w Olkuszu nie wygasa i w dalszym ciągu jest spora liczba zachorowań. Oprócz tego na terenie olkuskiego zanotowano w ub. tygodniu: 5 wyp. gruźlicy (3 zgony), 3 szkarlatyny, 2 dyfterie, 3 jaglice, 1 dur brzuszny. 1 róży, 1 krztuśca oraz 1 wyp. heine mediny.

(o) **NIE CHCĄ „WICI".** W czasie ogólnego zebrania Katol. Stow. Młodz. Męskiej w Maszycach koło Ojcowa, przybył instruktor Stron. Ludowego p. Goska, który wystąpił z projektem założenia w tej wsi koła „Wici" i zapisania się do niego członków stowarzyszenia katolickiego.

Instruktor spotkał się z odprawą i opuścił zebranie. Członkowie stowarzyszenia oświadczyli, że nie chcą mieć nic wspólnego z „Wiciami".

—oOo—

Komitet opieki
NAD BEZROBOTNYMI W ZĄBKOWICACH.

W domu ludowym w Ząbkowicach pod przewodnictwem Edwarda Kaczmarzyka odbyło się zebranie bezrobotnych w Ząbkowicach, w celu zorganizowania komitetu pomocy zimowej.

Po zaznajomieniu się z systemem akcji pomocy zimowej dla bezrobotnych, po dyskusji dokonano wyborów komitetu.

Na przewodniczącego komitetu wybrany został Władysław Bereszko, zastępca Antoni Kryczek, skarbnik— Jan Kwiatkowski, zastępca — Józef Sikorski, sekretarz — Mieczysław Karkosz, zastępca — Edward Karkoszka. Sekcja zbiórkowa: przewodniczący sołtys Kalaga i członkowie radni gromadzcy, sekcja kwalifikacyjna przewodniczący: Adam Barski, zastępca — Antoni Dereń, członkowie: Tadeusz Duraj, Edward Korzec, Józef Markowski i Stefan Drażkiewicz i Stanisław Lenarcik, i sekcja rozdzielcza: przewodniczący Stanisław Gajkowski, zastępca — Ignacy Głowacki, członkowie: Rudolf Tomeczek, Tadeusz Prochoń, Julian Bagiński i Józef Solecki.

Rozdawnictwo produktów będzie dokonane po otrzymaniu listy bezrobotnych z zarządu gminy w Strzemieszycach.

Mianowany przez Sąd Okręgowy w Sosnowcu likwidator **SPÓŁKI MLECZARSKIEJ. SPÓŁDZIELNI Z ODP. OGRANICZONĄ W SIEWIERZU** stosownie do wymagań art. 76 ust. 4 Ustawy o spółdzielniach wzywa wierzycieli do zgłaszania swych roszczeń w terminie ustawowym pod adresem **Kazimierz Jurek, Sosnowiec, ulica Pusta 20 m. 7.**

LIKWIDATOR nast. podpis.

Mianowany przez Sąd Okręgowy w Sosnowcu likwidator **SPÓŁDZIELNI ROLNICZO - HANDLOWEJ „ROLNIK" W ZAWIERCIU z ograniczoną odpowiedzialnością** stosownie do wymagań art. 76 ust. 4 Ustawy o spółdzielniach wzywa wierzycieli do zgłaszania swych roszczeń w terminie ustawowym pod adresem **Kazimierz Jurek. Sosnowiec, ulica Pusta 20 m. 7.**

LIKWIDATOR nast. podpis.



NAJLEPIEJ PIERZE PROSZEK

Alboril!



Do moczenia bielizny należy używać zawsze specjalnej sody do bielenia „Alboril Z"

Radio odbiorniki

na 18 rat miesięcznych, już od 13 zł. 40 miesięcznie do świat. bez zaliczki do dnia 31 grudnia r. b. otrzyma każdy przy zakupie **radio odbiornika**

PREZENT Żyrandol, lampkę nocną lub inne rzeczy

Dom radiowy

SOSNOWIEC, Piłsudskiego 24

Żyrandole na dogodnych warunkach.

DROBNE OGŁOSZENIA

NAUKA I WYCHOWANIE

NOWYM SYSTEMEM: Kroju, szycia, modelowania wyuczają najłatwiej Koncesjonowane Kursy M. Nowakówny. Sosnowiec, Małachowskiego 5-a. Przyjezdnym ulgi. Opłata ratami. Zniżki tramwajowe. Kurs dzienny i wieczorowy.

TANIO udzielam lekcji w zakresie czterech klas gimnazjum. Sosnowiec, 3 Maja 9/13.

DŁUGOLETNIE kursy kroju szycia, modelowania, bieliźniarstwa Natalii Stypułkowskiej, Sosnowiec, Piłsudskiego 14. tel. 62498. przyjmują zapisy. W programie krój zasadniczy, paryski, angielski metodą Wortha najnowszym systemem. Świadectwa prawne. Dla pań pracujących kurs wieczorowy.

LOKALE

DWA pokoje z kuchnią i przedpokojem 3 pokoje z kuchnią, przedpokojem. wszelkimi wygodami i używaniem ogrodu, minuta od przystanku tramwajowego na dogodnych warunkach do wynajęcia. Pawlik, Robotnicza 1.

KOMFORTOWE 3-pokojowe mieszkania z kuchnią, hollem. centralnym ogrzewaniem do wynajęcia od 15 grudnia w nowym gmachu Marka Szajna Sosnowiec, 3-go Maja 27-a (przy Ubezpieczalni). Zgłoszenia tamże tel. 71479.

DO odstąpienia sklep, pokój i kuchnia. Sosnowiec, Piłsudskiego 64. Rozenblat.

PIEKARNIA ze sklepem do **wynajęcia.** Dąbrowa Górn. Limanowskiego 30.

ODNAJMĘ 2 pokoje, służbowy, kuchnia wygody na pierwszym piętrze. Wiadomość Sosnowiec, Pusta 7-a dozorca.

DO wynajęcia pokój z kuchnią z wygodami. Sosnowiec, Rybna 5.

KOMFORTOWE mieszkania do wynajęcia 2-ch. 3-ch i 4-ro pokojowe przy ul. Pierackiego 15.

DO wynajęcia duże 2 pokoje z kuchnią wygodami blisko przystanku. tramwajowego. Sosnowiec, Sucha 2-b.

DO wynajęcia sklep z pokojem. Dąbrowa Kościuszki 5. Wiadomość u gospodyni.

TRZY pokoje z kuchnią komfortowe do wynajęcia. Sosnowiec, Konrada 4.

DWA pokoje z kuchnią z wygodami do wynajęcia. Leszno 3.

POKÓJ umeblowany osobne wejście. Piłsudskiego 5 m. 2.

POSADY I PRACE

POTRZEBNA zdolna ekspedientka z kilkuletnią praktyką miłej prezencji. Częstochowa, Wędliniarnia Rajszys.

AGENCI! Wytwórnia musztardy. Wysoka prowizja. Sosnowiec, Smolna 6. mieszkanie skrzynka listowa.

POTRZEBNA młoda dziewczyna do dziecka na przychodnią. — Zgłaszać się Wiejska 8 m. 8.

CHŁOPCA na praktykę przyjmie Zakład Galanteryjno - introligatorski Sosnowiec, Dęblińska 7.

STOLARZA i ucznia przyjmie pracownia stolarska Sosnowiec. ul. Prez. Mościckiego 15.

POTRZEBNA uczenica do zakładu fryzjerskiego. Modrzejowska róg Warszawskiej. Stanisław Musiał.

PRZYJMĘ czeladnika krawieckiego na małe sztuki. Flak, Będzin, Pierackiego 7.

KUPNO I SPRZEDAŻ

MASZYNY do pisania nowe, używane gwarantowane - okazyjnie sprzedaje „Remont". Katowice. Dworcowa 18.

Zakład pieczątkarski
Lucjan Styblińsk
Sosnowiec. 1 Maja 26 i Małachowskiego 9 telefon 61882, wykonuje pieczątki. **szyldy i t. p.**

SKLEP zegarmistrzowsko - jubilerski dobrze zaprowadzony wraz z towarem w śródmieściu Będzina do sprzedania. Oferty „Expres" Będzin pod „Gotówka".

KUPIMY młynek do maku. Oferty z podaniem ceny do Expresu Sosnowiec pod „Młynek".

SPRZEDAM patefon zagraniczny w dobrym stanie i prasę introligatorską. Sosnowiec, Szpitalna 13 Stanisław Białecki

WYDZIERŻAWIĘ koncesję z wyszynkiem lub bez wyszynku. Sosnowiec, ul. Piłsudskiego 53, Urgacz.

NIERUCHOMOŚĆ z placem przy ul. 1-go Maja 24 sprzedam. Wiadomość: Kuźnica 5 Stybliński.

SPRZEDAM urządzenie nowe, nadaje się do każdego składu zaraz. Kaliska 39.

OKAZJA! Kożuch barani, czarny, długi kryty suknem w dobrym stanie sprzedam. Sosnowiec, Legionów 29 m. 2 od 13—14.

SPRZEDAM urządzenie nowe tanio Sosnowiec, Sielecka 11 mieszkania 2.

SPRZEDAM kożuch długi. kryty. Wiadomość Będzin, Małobądzka 135.

SPRZEDAM maszynę do szycia Singera bębenkową czółenkową 40 złotych tanio. Jęzor, Cebrat.

SPRZEDAM tanio! Otomanę, komodę, biały kredensik kuchenny. Miła 5 m. 12.

PIEKARNIA w pełnym biegu w Gidlach koło Częstochowy w Rynku do odstąpienia z powodu wyjazdu.

Dla przyspieszenia dostawy zamawianych w naszym sklepie różnych

aparatów

prosimy P. T. Odbiorców przy podpisywaniu zamówień okazywać rachunki za prąd za ostatni miesiąc.

Elektrownia Okręgowa
w Zagłębiu Dąbrowskim, S. A.

Tapczany

Otomany nowoczesne, leniwce klubowe, materace, kozetki oraz przeróbki. Ceny konkurencyjne. Wykonanie solidne. Zakład Tapicerski F. Flak. Sosnowiec-Pogoń, ul. Pszenna 14.

SPRZEDAM wózek dziecinny w dobrym stanie niedrogo. Grodziec. Legionów 26, Przybylik.

PIANINO fortepian, jazzband okazyjnie tanio sprzedam. Będzin, Kołłątaja 50, Barenblatt.

PIANINO nowe sprzedam, warunki najdogodniejsze, zaliczka minimalna lub bez Będzin. Małachowskiego 3, Kagan.

SPRZEDAM zamienię na rower radioaparat dwulampowy sieciowy. Sosnowiec, Żytnia 26.

CHUSTKI, kołdry, koce, wełny, barchany. flanele i aksamity poleca **M. KĘPIŃSKI BĘDZIN, KOŁŁĄTAJA 36.**

Za pożyczki państwowe najtaniej zegarki, platery, radioaparaty tylko w firmie:

Milechman
DĄBROWA GÓRN.
ul. Sobieskiego 11.
Pożyczki przyjmujemy w najwyższej cenie. — — — — —

ZGUBIONE DOKUMENTY

JÓZEFA ŻMUDZKA zgubiła świadectwo przemysłowe wydane w Olkuszu i świadectwo zdrowia wydane w Skale pod Ojcowem, które unieważnia.

ROKITA ANDRZEJ, zamieszkały w Strzemieszycach Wielkich zgubił bilet kolejowy okresowy Nr. 18954, wydany przez dyrekcję Warszawską, który unieważnia.

CZAPIŃSKI JÓZEF r. 1913 zgubił książeczkę wojskową, kartę mobilizacyjną, wydane przez PKU. Zawiercie.

ZGUBIONO kwit udziałowy na 50 złotych Banku Udziałowego. Dąbrowa Górnicza, Stanisław Baran, Bobrowniki.

CICHOŃ JÓZEF zgubił książkę wydaną przez Ubezpieczalnię Społeczną w Sosnowcu.

RÓŻNE

Biblioteka beletrystyczna

Sosnowiec. Kołłątaja 1-b czynna w godzinach 13—21. Dużo nowości.

EGZYSTENCJĘ lub uboczny zarobek znajdziesz u nas. Świetne artykuły gwiazdkowe i codziennego użytku, wytwórnia. „Nowości Praktyczne", Warszawa Złota 37/92.

MIERNICZY PRZYSIĘGŁY Franciszek Szorsz, Dąbrowa. 3 Maja 15. wykonuje pomiary gruntów, plany.

POŻYCZKI 5000 zł. poszukuje na hipotekę nowego domu. Wiadomość w administracji.

POTRZEBNY zespół muzyczny na Sylwestra. Zgłaszać się: Sosnowiec, Liceum Pedagogiczne.

Biuro pisania podań

do władz administracyjnych oraz przepisywań maszynowych **BOLESŁAWA WYLONA** w Sosnowcu. ulica Warszawska 12 czynne od 8–19.

Ondulacje trwałą

wykonuje solidnie Pytlik. Pogoń, Sucha 24.

BUCHALTER były skarbowiec zaprowadza księgi handlowe systemem uproszczonym dla małych przedsiębiorstw. Wiadomość: Będzin „Expres" pod „Buchalter".

Drukowano farbą rotacyjną fabryki farb drukarskich „Pigment" w Warszawie, Sp. Akc.

Wydawca: **Helena Monsiorska.** — Red. naczelny: **K. Ćwierk.** — Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, **Teatralna 1-a.** — Red. odp.: **Tadeusz Lipski.**